Nr. 110. Kraków, Sobota 16 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 15 maja.

W „złotej“ Pradze otwiera dzisiaj brat cesarza wystawę krajową, która ma być świadectwem pracy ekonomicznej Czechów w ostatnich stu latach. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dorobek Czechów na polu przemysłu we wszystkich kierunkach okaże się bardzo obfitym, nie mniej że wystawa pragska, jako całość, zajmie opinię publiczną nie tylko w kraju i monarchii, ale i po za ich granicami.

W dzisiejszych stosunkach nabiera rzeczywiście wielka wystawa czeska doniosłego, politycznego nawet, znaczenia. Przygotowywana od lat kilku, gdy jeszcze stronnictwo Riegera stało u steru rządów krajowych, otwarta tuż po ważnym przewrocie politycznym, który Staroczechom wytrącił ster z ręki a w ich miejsce powołał opozycyę „Młodych“ — ma być wystawa w Pradze wyrazem rezultatów skrzętnej zapobiegliwości nowych, odrodzonych pod narodowym względem Czech, ma przypomnieć Europie odrębność ich i samodzielność, nie tylko w dziedzinie piśmiennictwa i sztuki, lecz i na polu ekonomicznem. Młoda generacya czeska złożyć chce rachunek z usiłowań narodu, w którym obudził się duch samowiedzy politycznej; pragnie pokazać światu, że ważne zmiany polityczne, jakie naród ten przechodził w ostatnich lat dziesiątkach, nie tylko nie osłabiły jego siły produkcyjnej, lecz nadały jej pewien stały kierunek, w którym postępując doszli Czesi do dzisiejszego swego dobrobytu. A jest to fakt zbyt doniosły, aby go lekceważyć można. Oszczędność, zapobiegliwość i pracowitość, jako cenne cnoty przeszły w charakter narodowy Czechów i dostarczyły im środków do odparcia nawały germańskiej, która im zalewem groziła, — dały im możność materyalną do szybkiego podźwignięcia się z politycznego upadku i zdobycia ważnej wśród narodów słowiańskich placówki. Nie tylko do prowadzenia wojny z bronią w ręku, lecz do wytrwania w walce o byt narodowy, o zdobycze duchowe w dziedzinie nauki i sztuki, potrzeba zasobów materyalnych, potrzeba rozwoju stosunków ekonomicznych.

Pod tym względem pouczającym, wyznajmy szczerze, muszą być dla nas Czesi przykładem. Naród bogaty i zasobny znosi klęski bez wywołania katastrofy, dźwiga się szybko z wiekowego upadku i w krótkim czasie zdobywa sobie godne samoistnego narodu stanowisko.

My odziedziczyliśmy już po przodkach pewną lekkomyślność gospodarczą, — dołączyło się do tego zaniedbanie kraju przez rząd centralny — powoli postępujemy w pracy na polu, na którem świetne wyniki ukazują dzisiaj Czesi na wystawie krajowej.

To też dobrze się stanie, jeźli wystawa pragska obudzi ciekawość społeczeństwa naszego, dobrze będzie i korzystnie, jeźli zwiedzając ją licznie, zaczerpniemy z niej otuchy do wytrwałości w pracy ekonomicznej, do podźwignięcia kraju z niemocy materyalnej.

Nie zazdrość tedy, lecz szczere zadowolenie obudzą w nas tryumfy Czechów na wystawie krajowej odniesione, — a życząc im tych tryumfów, przesyłamy im w dniu tak bardzo przez nich cenionym, bratnie pozdrowienie. *Na zdar!*

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa w maju.

III.

Po pamiętnym dniu 3 maja zamieściły wszystkie dzienniki warszawskie z nakazu cenzury artykuł urzędowego *Warsz Dniewnika* o przebiegu wypadków warszawskich owej doby. Rzecz prosta i przewidziana, że artykuł ów nie zawierał ani części prawdziwego stanu rzeczy, był wszakże wymownem odzwierciadleniem poglądów i usposobień tych sfer rosyjskich, których ślepym, lecz nie bezmyślnym sługą i narzędziem jest redaktor tego organu p. Kołakowskij. Zamek, a raczej wielkorządczyni Marya Andrejewna Hurkowa, wyraził swoją nieukrywaną irytacyę, iż tak dobrze obmyślana agitacya, tyle podżegań i pospolitego dręczenia zarówno młodzieży jak ludzi dojrzałych, nie przyniosły upragnionych rezultatów nie dowiodły bynajmniej, abyśmy pałali chęcią rozpoczęcia „miatieża“ (powstania), i szukali tylko okazyi.

Zamiast długiego spisu osób skrzywdzonych niewinnie przez dzikie kozactwo, a do tej listy należy poważna wiekiem pani Baraniecka z Wołynia, oraz otaczany powszechnym szacunkiem Rosyan nawet, a nie tylko Polaków lekarz dr. Dobrski, *Dniewnik* ogłosił — relacyę, która do krzywd dodawała obelgę, — i cały ów artykuł nakazano dziennikom warszawskim przedrukować.

Za nahajki kozackie, jakiemi tylu Polaków w dniu tym pobitych i znieważonych zostało, sprawiedliwa Opatrzność może nagrodzi tą damę, — Rosyanie zaś, którzy się również przy tej okazyi zapoznali z uderzeniami pletni kubańskich mają dotychczas nadzieję, byle nie ułudną! znalezienia satysfakcyi.

W ciągu nocy z 3 na 4 maja mnóstwo szyfrowanych depesz przesłał naczelnik żandarmów generał Brook do Petersburga a dygnitarze rosyjscy zapewniają, iż były to szczegółowe relacye o najniepotrzebniej, zdaniem żandarmeryi, zastosowanych środkach terorystycznej wprost represyi. Czy z raportów tych będzie skutek jakiś, trudno przewidywać; dobrze się przecież stało iż wskutek dręczenia Polaków, ocknęła się także część rosyjskiego społeczeństwa, zamieszkująca Warszawę i odtąd może baczniej śledzić zechce „system“ zamkowy w stosunku do całego kraju!

Sentymentalizmem tylko miał być według inspirowanego artykułu *Dniewnika* pochód młodzieży do ogrodu botanicznego i obnażanie głów przed ruinami kaplicy Opatrzności. Dodaje *Dniewnik* przecież, iż z uwięzionymi za ów sentymentalizm schwyconymi w ogrodzie saskim studentami, postąpią władze w sposób, który ich na zawsze oduczy podobnych wybryków.

Czy to nie nowa prowokacya, czy to nie najniegodniejsze znęcanie się płatnego pismaka nad zdeptanym już i lekceważonym, do tego niepełnoletnim i osadzonym w fortecy przeciwnikiem?

Po Kołakowskij urągający młodzieży warszawskiej za ów sentymentalizm wolałby niezawodnie, aby z własnych jego rodaków uczyniła ona najpierw parę ofiar, za co naród nasz cały zapłaciłby sowicie krwią, kajdanami, tysiącami wygnańców na Sybir, a wreszcie konfiskatami resztek majątków, na które pożądliwy wzrok od ćwierci wieku zwracają wszyscy podobni jemu apostołowie.

Można przyznać p. Kołakowskiemu dość sporą dozę cywilnej odwagi, gdy ufny w bagnety i kozackie pletnie, zdaje się być bezpiecznym o samego siebie, wywołując marę słynnego „krwawego starcia“, po którem, jak to było w roku 1861, porządek zostałby przywrócony. Na szczęście wszakże dla nas samych, a pośrednio niezawodnie i dla tego pokroju instygatorów, nie zanosi się wcale na ziszczenie pragnień p. Kołakowskiego i młodzież polska, ta młodzież wychowana w Królestwie przez Apuchtina, czuje się i jest zbyt dojrzałą, aby stać się miała drabiną po której szczeblach społeczeństwo nasze szłoby do więzień i na szubienice, a wyrzutki społeczeństwa rosyjskiego zdobywaliby dostojeństwa, majątki i ordery.

Sentymentalizmu takiego, przez fanatyczną nienawiść, zatracającą poczucie wszelkiej sprawiedliwości, przez tysiączne prześladowania, szpiegostwa, deptanie najwznioślejszych uczuć, — siepacze Apuchtinowscy uczą młodzież tą ćwierć wieku. Dotychczas nie wykierowali jej przecież na skrytobójców lub zabójców, dotychczas nie splamiła się ona i da Bóg nie splami potwornościami na wzór Barteniewa.

Trafiało się, iż gorętsza jakaś natura, jak śp. Żukowski, którego rodziców „nawrócono“ na prawosławie, z największą dla siepaczy tych pogardą podniósł rękę, aby nią spoliczkować samego Apuchtina, lecz Żukowski w prawosławnej wierze był wychowany, pozostało w nim tylko przywiązanie do narodowości z pośród której gwałt moskiewski wyrwać go zdołał i szlachetne odczuwanie tych bólów, jakie nam zadają. Zresztą na ten rodzaj rzekłbym „czynnego sentymentalizmu“ znajdują się plastry w formie najwyższych orderów, — a ofiara owej wybujałości uczuć, srogo płaci za jeden moment ich wyładowania.

Sentymentalizm dnia 3 maja, który się tak nie podoba *Dniewnikowi*, bezwarunkowo jest zaszczytnym dla młodzieży samej, a stał się największą kompromitacyą, prawdziwem moralnem policzkowaniem tak samego Apuchtina, jak kierunku wychowania, którego on jest w Polsce autokratycznym reprezentantem.

Wyplenianе godnemi pogardy środkami patryotyczne uczucia, nie zgasły w umysłach i sercach młodzieży warszawskiej; — świadomość narodowej odrębności, a co ważniejsza, ucisku, jakiego młodzież ta doznaje, tak jak i jej rodzice, krewni i naród cały, jest widoczną i ona to przedstawia się jako niezwyciężona dotąd siła odporu przed wynarodowieniem i wykreśleniem nas z karty ludów zamieszkujących Europę.

Uroczystym i poważnym był nastrój całej tej młodzieży w dniu 3 maja, — uczciwi Rosyanie przyznają to bez zastrzeżeń. Należy nie zapominać, iż z **kościoła** udała się ona ku ogrodowi botanicznemu, i że nikt i niczem nie obraził nawet stójkowych snujących się za orszakiem. Niemieccy bursze, lub petersburscy synowie *dworiaństwa*, czy kupców moskiewskich, nie odmówiliby sobie przyjemności poturbowania takich satelitów.

Ten spokój właśnie, ten takt i zupełny brak ulicznych zajść, rozpoczynanych przez młodzież, najwięcej irytuje zamkową kamaryllę, i on to wywołuje taką złość, iż wszystkie usiłowania przedstawienia Warszawy jako podminowanej żądzą rewolucyi, odbiły się jak groch o ścianę.

Z Koła polskiego.

Sekretaryat Koła poselskiego polskiego w Wiedniu przesela nam następujący komunikat:

Koło poselskie polskie obradowało na początku posiedzenia swego w dniu 11 maja, nad przeprowadzeniem uchwały sejmowej, żądającej zmiany postanowień co do dostarczania podwód i uregulowania tej sprawy, czego sejm galicyjski już od lat przeszło 20 się domaga. Sejm galicyjski na posiedzeniu 29 listopada r. z. powziął następującą uchwałę: „Wzywa się c. k. rząd: 1) aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do uregulowania sprawy podwód w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczane podwody, w wysokości odpowiadającej stosunkom krajowym; 2) aby, zanim to nastąpi, podniósł od 1 stycznia 1891 r. wynagrodzenie za podwody w drodze administracyjnej do wysokości praktykowanej w innych krajach monarchii.

Uchwałę tę sejmową Wydział krajowy przesłał zaraz, jak zwykle, drogą urzędową rządowi, a nadto w kwietniu b. r. przesłał ją Kołu polskiemu z prośbą, aby się starało o jej przeprowadzenie. Koło wyznaczyło z swego grona posła Płażka, iżby rozważywszy tę sprawę przedstawił Kołu wnioski co do jej przeprowadzenia. Otóż pos. Płażek na początku posiedzenia w dniu 11 maja złożył Kołu obszerne sprawozdanie na piśmie. W sprawozdaniu tem wykazał, iż obowiązujące dotychczas w państwie austryackiem normy co do dostarczania podwód i wynagrodzenia za nie, opierają się na postanowieniach, wydanych jeszcze w r. 1740, które po przyłączeniu Galicyi do Austryi ogłoszono w tym kraju r. 1784; następnie przedstawił, jak te przepisy w późniejszych latach uzupełniano i częściowo zmieniano, zastosowując dwa systemy: 1) system oddawania w przedsiębiorstwo dostawy podwód, 2) system dostarczania podwód kolejno przez wszystkich, posiadających konie, za wynagrodzeniem małem ze skarbu państwa. Wynagrodzenie to wynosiło w Galicyi od 1854 do 1866 r. 17½ krajcarów od mili geograficznej i konia, do czego z funduszów krajowych dodawano od mili i konia 4 kr. w krakowskim, a 2 kr. w lwowskim okręgu. Lecz sejm krajowy w kwietniu 1866 r. odmówił stanowczo dopłat za podwody z funduszu krajowego, a ze skarbu państwa płacą aż do dziś w Galicyi i Bukowinie 2½ centa od kilometra i konia, zaś we wszystkich innych krajach koronnych monarchii płacą od kilometra i konia po 3 ct., prócz tego są w tych innych krajach z funduszów krajowych różne dopłaty do skarbowego wynagrodzenia za podwody. Sejm galicyjski wielokrotnie upominał się o lepsze uregulowanie sprawy dostarczania podwód i powiększenia wynagrodzenia za nie; na wezwanie sejmowe odpowiadał rząd przedstawianiem trudności uregulowania tej sprawy, co wymaga porozumienia się z rządem i Izbami węgierskiemi, oraz domagał się, aby także w Galicyi ze skarbu krajowego dopłacano za podwody, tak jak w innych krajach monarchii. W grudniu r. z. ministerstwo obrony krajowej zażądało od wszystkich namiestnictw dat, mających posłużyć za materyał do projektu ustawy, któraby uregulowała sprawę dostarczania podwód. W konkluzyi swego sprawozdania przedłożył pos. Płażek wniosek następujący: „Koło polskie poleca, aby przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, jeden z polskich członków komisyi budżetowej wniósł i uzasadnił następującą rezolucyę: „Wzywa się c. k. rząd, iżby w jak najkrótszym czasie, o ile możności, przedłożył Radzie państwa projekt do ustawy regulującej stanowczo sprawę podwód; zaś zanim ta ustawa uchwaloną zostanie, aby wydał rozporządzenie, iż od 1 stycznia 1892 r. wynagrodzenie w Galicyi za podwody będzie, tak jak w innych krajach monarchii, wynosić 3 ct od kilometra i konia.“ — Po krótkich rozprawach Koło wniosek ten przyjęło.

Wniosek ten posła Chrzanowskiego popierali posłowie: **Cieński**, przypomniawszy swój wniosek w tej samej sprawie przed rokiem przedłożony; Wład. **Czaykowski**, Dawid **Abrahamowicz**, dodając, że w tej sprawie należało się także porozumieć z ministrem dla Galicyi; **Rutowski** żądał, aby komisya parlamentarna obmyśliła środki przeprowadzenia tej sprawy; **Wodzicki** uczynił poprawkę do wniosku pos. Chrzanowskiego, aby wyznaczyć komisyę z trzech członków, któraby tę sprawę roztrząsła i wnioski co do jej przeprowadzenia Kołu przedłożyła. — Przewodniczący **Jaworski** popierając wniosek Chrzanowskiego z poprawką Wodzickiego, dodał, aby ta komisya porozumiała się także z ministrem dla Galicyi, i dopiero wnioski Kołu przedłożyła. Jędrzejowicz i Kraiński oświadczyli się także za wnioskiem Chrzanowskiego z dodatkami Wodzickiego i Jaworskiego, — poczem Koło go uchwaliło, zaś do komisyi wspomnianej, na propozycyę pos. Jaworskiego, wyznaczono: pos. Cieńskiego, Edwarda Gniewosza, Kraińskiego i Wodzickiego.

Przy tytule wydatków na utrzymanie uniwersytetów, wniósł pos. **Roszkowski**, aby polscy członkowie komisyi budżetowej żądali systemizowania w uniwersytecie lwowskim katedry filologii porównawczej słowiańskiej. Wniosek ten Koło przyjęło. — Pos. **Straszewski** uczynił wniosek, aby przy wydatkach na utrzymanie uniwersytetu krakowsktego zapytali się ministra polscy członkowie komisyi budżetowej, dlaczego w rządowym projekcie budżetu na rok 1891 nie zamieszczono żadnej kwoty na dalsze urządzenie studyum rolniczego w uniwersytecie krakowskim, a kwota 25.000 *zł.* wyznaczona na ten cel na rok 1890 już jest wyczerpaną. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten Koło przyjęło. — Pos. **Czerkawski** wniósł, aby zapytali się także polscy członkowie komisyi budżetowej, dlaczego nie zamieszczono w projekcie budżetu dalszej raty na urządzenie laboratoryum chemicznego przy uniwersytecie lwowskim. Wniosek przyjęto. — Po krótkich rozprawach przyjęło Koło także wnio-

Listy z Wystawy berlińskiej.

IV.

Berlin, 6 maja.

Salon międzynarodowy *).

W **salonie** międzynarodowym zgromadzono wszystko, co uważano za najbardziej wybitne, czy to w malarstwie, czy w rzeźbie. Udział Polaków jest dość znaczny. Są w nim umieszczeni Chełmoński, Brandt i Matejko; z rzeźbiarzy Rygier.

Matejki są „Władysław Biały“ i „Maciek Borkowicz“; naturalnie te znacie. **Brandt** ma zawsze tak samo z werwą namalowaną jakąś scenę chwytania konia na arkan. **Chełmoński** zaś ma **noc listopadową**. Nie jest to temat, ale ścisła obserwacya. Ciemno, deszcz siecze, wiatr wyje, żóraw studzienny skrzypi, a psy tulą się pod drzwi skomląc, — i właśnie dlatego, że ścisła, wszystko to odczuwa bez podpisu każdy widz, czego o wielu, bardzo wielu, bardzo sławnych tematach powiedzieć nie można. Techniki tu nie ma; u Chełmońskiego jest tylko wrażenie nocy listopadowej, zamknięte w złotą ramę.

Bardzo mi się podobał obraz p. F. A. **Bridgmana** „Hafciarka“. Dwie arabskie niewiasty siedzą w haremliku, a więc bez jaszmaków, czyli zasłon i haftnją coś ładnego; murzynka przygląda się robocie z wyrazem podziwu. Przepysznie rysowane figury i malowane szeroko niezmiernie i z wielką pewnością. Twarze piękne i z takim wyrazem, choć scena bardzo zwykła, że wiek i charakter każdej z tych kobiet można poznać, jak z żywej. Ten obraz kupiłbym, — gdybym mógł.

W. A. **Bouguereau**: „Niewiasty przy grobie Chrystusa“. Obraz ładny w rysunku, ale tak gładki, tak śliski, że przez to przestaje robić wszelkie wrażenie natury i pomimo dużego formatu nie widać go na wystawie. Nic mu to tam nie zaszkodzi bo i tak swoje sto tysięcy marek dostał lub dostanie Bouguereau za niego.

Gaston de la **Touche**, Holender z francuskiem nazwiskiem. Wnętrze mieszkania, gdzie widocznie robią przygotowania na przyjęcie gości. Koloryt bardzo staranny, wszystkie kombinacye światła, wpadającego przez okno od słonecznego dnia, refleksa od obrusa, ścian, od ubrań jednej osoby na drugą i *viceversa*. Jest to bardzo pracowite studyum koloru, bez żadnej przesady. Rysunek poprawny, wyrazy dobre, troszkę wa dliwy w formacie — nieco za wiele tła.

Munkacsy już zupełnie „zjechał na dół“ — jego obrazy są wstrętne, przez to, że jego maniera konwencyonalna (z szerokich kolorowych płatów, ciągnionych a właściwie bejcowanych od lewej ku prawej stronie — i kolor zawsze w przełamanych odcieniach), teraz już przerodziła się na zamalowywaniu płótna na kolor szarozielono zgniły.

Są jeszcze **Brozik**, **Israels**, zawsze jednacy i nudni.

Po za salą międzynarodową idą zwartym szeregiem Niemcy zjednoczone z 1968 obrazami olejnemi, 206 rzeźbami, 69 sztychami, 47 dyplomami, 18 wachlarzami, 180 akwarelami.

Z tych paru tysięcy dzieł widzi się zaledwo kilka, reszta jest tylko pstrą ścianą, która nuży swą monotonią.

Najlepsze są u Niemców pejzaże, i tak:

Hermann **Drück**: Brzeg morski z ruchem długich fal przypływu, oświetlonych zachodzącem słońcem. Bardzo szeroko malowany z dobrem zagłębieniem, trochę z manierą rysowane kamienie przy brzegu, wyglądają jakby sztucznie w prostokąty ociosane.

Adolf **Müller**: Powrót z jarmarku, wielki słoneczny pejzaż, doskonały rysunkiem i wielkim blaskiem światła zwycięża całe otoczenie. Strona prawa wyborna.

Z portrecistów **Kiessling** namalował tak doskonale jakiegoś pana w kapeluszu, w paltocie i w rękawiczkach trochę przenoszonych, że w pierwszej chwili ma się złudzenie, że to jakiś figiel. Wzrok tego pana goni za każdym zwiedzającym salon, tak że może zahypnotyzować. Skończony bardzo na bliski dystans, robi jednak wrażenie i zdaleka.

Jest tam dużo, dużo portretów, dużo obrazów rodzajowych, bardzo mało historycznych. Wojskowe i batalijne sceny są bardzo słabe w ogóle, jest parę scen z manewrów, naśladowanych wolno z Detailla i Neuvilla. Fakt ten, że pobici Francuzi porobili wspaniałe obrazy ze swej przegranej, a Niemcy same *kruty* ze zwycięstw, obala wiele rozmaitych zwietrzałych doktryn, jak np. tę, że sztuka wykwita „jak kwiat lotosu“ (!) u narodów szczęśliwych i potężnych i t. p.

C. **Röchling**. Suche, porządnie rysowane, słabiutko malowane figurki żołnierzyków pruskich.

Meyerheim. Kapitalny obraz „W menażeryi“, z wielkim humorem, doskonale rysowany, z bardzo sprytną obserwacyą charakterystyki ludzi i zwierząt.

Meckel. Oryginalny człowiek i oryginalny malarz, wyróżnia się od wszystkich swoich współrodaków całkowicie. Maluje sceny afrykańskie szaro blado-brudnawo. Pomimo to jednak doznaje się wrażenia upału od tych jego szarych płócien.

W. **Syrutschök** (*tak*) bardzo niedołężny malarz koni wyścigowych; nogi ich za długie, szyje za długie. Nazwisko malarza powinno brzmieć zapewne *Syruczek*, pewnie to jakiś słowiański renegat.

Dość dobrze niektórzy malują barany, naprzykład **Gebler**.

Rzeźba nie odznacza się niczem nadzwyczajnem, a zresztą aby średnią rzeźbę ocenić, trzeba mieć dużo cierpliwości, a ja jej wiele nie mam. Niemcy nie mieliby tyle kłopotu z Mickiewiczem, jak my; jużby dawno stał jego pomnik! Najlepszym dowodem *Siegessaüle*.

Dzieła malarzy polskich są nieliczne. Większą część ich znacie. **Chełmoński** Józef, ten zawsze wyśmiany i wyszydzany u nas, wyrzucany z wystaw w Warszawie, obdarzony medalem **bronzowym** (!) na wystawie krajowej w Krakowie i przytem wykpiony złośliwie przez jedną z tutejszych największych powag kunsztu, wystawił sześć pejzażów, które nam przynoszą zaszczyt a wystawie międzynarodowej ozdobę, przed któremi Niemcy chylą głowy z uszanowaniem. „Koncert żabi“ zgromadza tłumy widzów i pewno dostanie wysokie odznaczenie, — nie był na wystawę warszawską przyjęty. „Czajki“, łąka w kwieciu zatopiona jeszcze wiosenną wodą. „Las sosnowy“, „Lelki“, efekt księżycowej letniej nocy, ptaki lelki, kozodoje, migają w mrocznym świetle miesiąca, tuż ponad ziemią. „Stado kuropatw“, w zamieci śnieżnej, duże, pierwszorzędnej siły płótno — i wreszcie „Jezioro“ z pannami wodnemi, któreście w Krakowie na wystawie widzieli.

A propos Krakowa. Krakowskiej **szkoły** na wystawie berlińskiej nie ma wcale. Jest to fakt pełen znaczenia i byle frazesem zbyć go nie można.

Z **uczniów** krakowskiej szkoły jest trzech reprezentowanych na wystawie, „a więc są!“ zawołacie. Tak, są, ale to są jej renegaci. **Tetmajer** i **Żelechowski** należą do krakowskiej szkoły tylko na zasadzie ksiąg kancelaryjnych; trzeci **Wodzinowski** jest nim tylko dla piernikowego koloru. Smutno zaiste patrzeć na zestawienie Chełmońskiego z Wodzinowskim! Chełmońskiego **arcydzieło** można kupić za 400 reńskich, a Wodzinowskiego pierwszy obraz a właściwie pierwsza próba pędzla początkującego ucznia, o którego talencie dziś jeszcze nikt sumienny decydować nie może, kupiono za 800 czy 1000 złr. dla Muzeum narodowego w Krakowie. Chełmońskiego w Muzeum narodowem nie ma. Więc cóż to ma znaczyć? Czy Muzeum ma być zbiorem niedojrzałych próbek studentów, czy wyrazem, kwintesencyą naszego narodowego geniuszu? Nie ma tam i Gierymskiego Maksa, tego malarza, który całej europejskiej sztuce nowe wytknął drogi, którego obrazy są perłami zagranicznych muzeów. Odpowiedź urzędowa na to krótka: „my nie mamy pieniędzy na obrazy Gierymskiego.“ A ja odpowiem: Nie kupujcie corocznie *krut* częstochowskich do skarbnicy narodowej sztuki, a starczy wam pieniędzy na Gierymskiego.

Obecny zarząd Muzeum zapchał po brzegi sale na to, aby ten, co kiedyś przyjdzie wymiatał. Wątpię czy to jest „praktyczne.“ Skarżymy się na biedę a wyrzucamy pieniądze. *Quousque tandem*!

Tetmajer, jest to talent niezaprzeczony, trochę jeszcze surowy i brutalny, ale go już widać wyraźnie, bo jest w swych dążeniach konsekwentny. Jego obraz „**Kolendnicy**,“ ma tę zaletę, że go **widać**, a to nie mała zaleta tam, gdzie się w obec setek obrazów przechodzi, nie spostrzegając ich wcale.

Żelechowski Kacper, jest mniej od Tet-

*) Zamieszczając sprawozdania znakomitego artysty o wystawie berlińskiej, pozostawiamy mu odpowiedzialność za wyrażone w tychże poglądy, z któremi częstokroć godzić się nie możemy. (*Przypisek Red.*).

sek pos. Lewickiego: „Koło poleca swoim członkom komisyi budżetowej, aby starali się, ze względu na zamierzone uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym, wyjednać w komisyi budżetowej podniesienie dotacyi dla biblioteki uniwersytetu lwowskiego z 6.000 na 9.000 złr.

Następnie przystąpiło Koło do dalszych obrad nad tytułami budżetu, mającemi przyjść pod rozbiór komisyi budżetowej izbowej na najbliższych jej posiedzeniach, a to celem dania wskazówek polskim członkom tej komisyi. Z porządku przyszedł pod rozbiór budżet ministerstwa oświaty. Przy tytule wydatków na centralny zarząd temże ministerstwem, pos. Czerkawski przypomniał, że już w roku zeszłym rząd przedłożył projekt stabilizacyi inspektorów szkolnych okręgowych, lecz ten projekt nie przyszedł pod uchwałę Izby; należy więc przy rozprawach komisyi budżetowej nad wydatkami na zarząd centralny ministerstwa oświaty, zapytać się ministra, czy rząd zamierza ponownie przedłożyć Izbie projekt stabilizacyi inspektorów okręgowych, domagać się tego przedłożenia, a stosownie do odpowiedzi ministra dalsze kroki w tej sprawie przedsięwziąć. Po rozprawach, w których zabierali głos wnioskodawca i pos. Lewicki, Koło wniosek powyższy uchwaliło.

Pos. Kraiński zażądał, aby przy rozprawach w komisyi nad tym samym tytułem wydatków ministerstwa oświaty, upominali się polscy jej członkowie o większą liczbę urzędników Polaków w tem ministerstwie. Pos. Chrzanowski uczynił wniosek, aby ważną sprawą wprowadzenia większej liczby urzędników Polaków do wszystkich ministerstw i władz centralnych, Koło zajęło się rychło na oddzielnem swojem posiedzeniu i naradziło się nad środkami i drogą przeprowadzenia tej ważnej sprawy. W poparciu tego wniosku wykazał, jak mało jest urzędników Polaków we wszystkich ministerstwach, o co Koło już kilkakrotnie się uskarżało, bo widzi w tem wielką szkodę dla kraju.

Obchody narodowe 3 maja.

Leoben w maju.

(*I. Z.*) I tutejsza nieliczna kolonia polska, złożona przeważnie ze słuchaczów akademii górniczej, nie pozostała w tyle w uczczeniu narodowego święta. Za staraniem „Czytelni polskiej akademików górniczych“ urządzonem zostało w dniu 3 maja o godzinie 9 rano solenne nabożeństwo w kościele OO. Redemptorystów, w którem młodzież w odznakach Stowarzyszenia o barwach narodowych *in gremio* udział wzięła, poczem w lokalu Czytelni odpowiednią przemową zagaił poranek prezes, akademik Zarański. W odczycie akademik Witkowski wyłuszczył najważniejsze przyczyny, które wywołały wiekopomne dzieło i wskazał miejsce, jakie konstytucya 3 maja narodowi polskiemu w historyi narodów zapewniła. Gorące oklaski nagrodziły sumiennego prelegenta. Nastąpiły produkcye deklamacyjne i muzykalne, w których każdy z uczestników składał ofiarę z tego co ma i co może. Szczególnie miłym dla serca polskiego była „Pieśń Filaretów“, którą odśpiewał chór pod kierownictwem akademika Piestraka. Na zakończenie odśpiewano chorał narodowy „Z dymem pożarów“, którego zgromadzeni stojąc, z namaszczeniem wysłuchali.

Po skromnem wspólnem śniadaniu w hotelu „*zum schwarzen Adler*“, wśród którego zabawiano się serdeczną pogawędką, udali się wszyscy na jeden z najwyższych tutaj pobliskich szczytów, t. zw. „*Morishölle*“, na którym czekała ich prawdziwa niespodzianka. Na okazałej granitowej skale okazał się ich oczom wykuty dłonią akademików-górników napis: „W 100-letnią rocznicę konstytucyi 3 maja 1791“. Rozrzewniającym był widok, gdy przed tą skałą z wysokich gór alpejskich zabrzmiały raz jeszcze rozgłośnem echem poważne tony chorału na dowód, że ta młodzież, która kiedyś z łona polskiej ziemi ma dobywać skarby w krainie gromów ukryte, i na obcej ziemi umie czcić narodowe ideały.

Cała ta uroczystość pozostanie pięknem wspomnieniem na długie czasy dla uczestników tejże, a gdy pamięć przeminie, głosek w głazie wyrytych nie zatrze ząb czasu.

Tuchów. Jak po wszystkich miastach, tak i u nas, dzień 3 maja, poświęcony pamięci wiekopomnej konstytucyi, przeszedł nadzwyczaj uroczo. Już o świcie rozlegał się głos muzyki po wszystkich ulicach, a kilkanaście wystrzałów z moździerzy zwiastowało nadejście dnia pamiątkowego. Z wieży ratuszowej i kościołów powiewały flagi o kolorach narodowych, wszystkie budynki były przystrojone. O godzinie 9 odprawił miejscowy ks. infułat Rybarski solenne nabożeństwo wobec nader licznie zgromadzonej publiczności, a potem przemówił serdecznemi słowy, wyjaśniając znaczenie uroczystości. Po południu miał tenże sędziwy, lecz niezmordowany w pracy kapłan, parugodzinny odczyt w sali szkolnej, przepełnionej słuchaczami. Wieczorem przy rzęsistem oświetleniu miasta i wspaniałym transparencie, oświetlonym sztucznemi ogniami, pracy aptekarza z Tarnowa, p. A. Reida, przeszedł korowód z muzyką wszystkie ulice, poczem przy sprzyjającej pogodzie odbyła się wspólna uczta, która przeciągnęła się do późnej nocy. Zaznaczyć wypada, że ku uczczeniu wiekopomnej chwili, wręczył właściciel Tuchowa, p. major Władysław Rozwadowski burmistrzowi miasta kwotę 25 złr. na rzecz ubogich. Cała uroczystość odbyła się tak wspaniale, że pozazdrościć należy Tuchowowi. Dodać należy, że wybitny udział w urządzeniu uroczystości wziął znany ze swej ofiarności i sprężystości miejscowy aptekarz i prezes straży ogniowej p. Antoni Foltyński, nie szczędząc ku temu ni trudów, ni grosza. Należy się także uznanie Radzie miejskiej, względnie jej burmistrzowi p. Koszycy, za czynności w komitecie i wyasygnowanie pewnej kwoty na wydatki, tudzież lekarzowi miejscowemu drowi Kaliszowi, za staropolskie przyjęcie wielu reprezentantów miasta.

Nie zostali także w tyle miejscowi izraelici, urządzili bowiem przed synagogą transparent rzęsisto oświetlony, a wielu brało czynny udział w komitecie.

Sprawy krajowe.

Lwów, 15 maja.

(*Subwencye i pożyczki na cele drogowe*).

Wydział krajowy przyznał z funduszu krajowego następujące subwencye i pożyczki na cele drogowe:

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu, na zabezpieczenie drogi powiatowej Nowy Targ-Suchogóra od wylewów rzeki Czarny Dunajec, subwencyę w kwocie 400 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, na budowę drogi powiatowej Tyczyn-Jawornik, subwencyę w kwocie 4.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach, na budowę drogi gminnej Ropa-Wysowa, subwencyę w kwocie 1.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach, na budowę drogi gminnej Kurowice-Bóbrka, subwencyę w kwocie 1.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, na budowę drogi gminnej Sanok-Bukowsko, subwencyę w kwocie 3.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach, na budowę drogi gminnej Litiatyn-Kozowa, subwencyę w kwocie 3.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach, na budowę drogi gminnej Pcim-Jordanów, subwencyę w kwocie 1.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu, na budowę drogi Jarosław-Rokietnica, subwencyę w kwocie 1.500 złr.; i na budowę drogi Pruchnik-Kańczuga, subwencyę w kwocie 1.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie, na budowę dróg: z Tarnowa do Wałek i z Tuchowa do Olszyn, subwencyę w kwocie 5.000 złr., oraz pożyczkę w kwocie 4.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, na budowę drogi Krosno-Kępaniów, subwencyę w kwocie 300 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu, na dokończenie drogi powiatowej Tarnopol-Brody, subwencyę w kwocie 4.476 złr. 10 ct.; zaś na budowę drogi gminnej Tarnopol-Kozówka-Grzymałów, subwencyę w kwocie 3.000 złr.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy udzielić:

Wydziałowi powiat. w Husiatynie w roku 1892 na budowę dróg pow. Husiatyn-Postołówka i Husiatyn-Hadyńkowce subwencyę w kwocie 7.000 złr.

Wydziałowi pow. w Sanoku w r. 1892 na budowę drogi Sanok-Bukowsko, subwencyę w kwocie 4.000 złr.

Wydziałowi pow. w Brzeżanach w latach 1892 i 1893 po 4.000 złr. subwencyi na budowę drogi Litiatyn-Kozowa.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu w latach 1892 i 1893 po 3.500 złr. subwencyi na budowę drogi gminnej Przemyśl-Krówniki-Husaków.

Wydziałowi pow. w Buczaczu dodatkowo do przyznanych już 3.000 złr. na r. 1892 jeszcze 2.000 złr. subwencyi na budowę drogi gminnej Korościatyn-Ujście Zielone.

Wydziałowi powiatowemu w Trembowli na rok 1892 na budowę drogi powiatowej Trembowla-Sorocko-Skałat, subwencyę w kwocie 5.000 złr.

Wydziałowi pow. w Żółkwi w r. b. pożyczkę w kwocie 10.000 złr. na budowę drogi powiatowej Żółkiew-Krechów-Fujna.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 maja.

Z Rzymu donoszą do *Kuryera Posnańskiego*: „Pan Izwolski przywiózł był między innemi nową kombinacyę co do obsadzenia stolic biskupich. Rząd rosyjski na katedrę metropolitalną mohilewską proponuje ks. Szymona Kozłowskiego, dotychczasowego biskupa łucko-żytomirskiego, a na jego miejsce sufragana rektora akademii duchownej w Petersburgu ks. prałata Simona. Dowiadujemy się teraz, że kombinacya ta przez Stolicę apostolską została przyjętą, i na najbliższym konsystorzu ma nastąpić podobno prekonizacya.“

Równocześnie zapewniają korespondenci rzymscy, że nominacya ks. Edwarda Likowskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego jest już niewątpliwą i w najbliższym czasie urzędownie opublikowaną zostanie. *Kölnische Ztg.* i *National Ztg.* zaprzeczają wprawdzie tej wiadomości i utrzymują, że do ugody między rządem pruskim a Watykanem jeszcze nie przyszło. Zdaje się jednak, że dzienniki te wypowiadają tylko swe osobiste życzenia i nie mogąc się pogodzić z myślą o obsadzeniu stolicy arcybiskupiej przez Polaka, zapoznają z umysłu rzeczywisty stan tej sprawy.

Z obozu ruskiego.

Prawdopodobnie wkrótce zbierze się synod ruski we Lwowie. *Hałyckaja Ruś* dowiaduje się, że na tym synodzie ma być postawiona sprawa celibatu ruskiego duchowieństwa. Już na samą myśl o tem porywa *Hałycką Ruś* febryczny napad drżączki i nic dziwnego. Dzisiejsza inteligencya ruska w Galicyi składa się prawie jedynie z księży i ich rodzin, a żywiołu moskalofilskiego dostarcza tylko inteligencya ruska.

Ciekawszą jest jeszcze rzeczą, że według *Hałyckiej Rusi* intrygę celibatową stworzyli Polacy, jako wrogowie wszystkiego, co ruskie.

Również *Diło* pisze o celibacie, a zapatrywanie jego niczem się nie różni od poglądów organu moskalofilskiego.

Obydwa główniejsze pisma Rusinów galicyjskich *Diło* i *Ruś* jednocześnie, idąc w ślad za *Dniewnikiem warszawskim* i *Nowoje Wremia*, zamieszczają długie artykuły przeciwko „żywiołowi żydowskiemu w Galicyi.“ Żydzi są według tychże pism główną przyczyną nędzy w kraju, ciemnoty i wszystkiego złego. Wypędzani z Rosyi żydzi cisną się tysiącami do Galicyi, jako do jedynego, błogosławionego portu zbawienia. „Ogromny przyrost ludności Galicyi w ostatniem 10-leciu zawdzięczamy nie wzrostowi i rozwojowi ludności tutejszej, ale przybyszom żydowskim z Rosyi.“

Po tych wywodach rzuca się *Diło* na Polaków, którzy według jego mniemania obecnie idą solidarnie z żydami przeciwko Rusinom i wzywa rząd austryacki, aby nie patrzył przez palce i nie lekceważył napływającego żywiołu, który się może stać nieszczęściem dla państwa.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki jest odroczony do jesieni, ale sejm pruski pracuje dalej. Izba panów zajęta była rozprawą nad projektem do ustawy gminnej, uchwalonej już w Izbie poselskiej. W głównych zarysach zgodzono się na tekst, uchwalony w Izbie poselskiej, zmiany wprowadzone nie są zbyt wielkie. Jak w Izbie poselskiej, tak i w Izbie panów najzawiętsza opozycya przeciw projektowi objawiała się ze strony konserwatystów głównie przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Herfurthowi. Obfitą porcyę junkierskiego gniewu i żółci wydał na niego hr. Hohenthal; — minister odpowiedział spokojnie, nie zapuszczając się w drobiazgi; większość jednak głosowaniem swojem okazała, że nie ma zamiaru wywołać zatarg zasadniczy z rządem.

Powtarzają się z coraz większą pewnością twierdzenia, że minister handlu Maybach wkrótce ustąpi. O ustąpieniu jego powtarzają się zapowiedzi od roku. Charakterystycznem jest to, że ustąpienie ministra handlu ma nastąpić właśnie teraz, kiedy rokowania o traktat cłowo-handlowy z Austro-Węgrami zostały ukończone, a rozpoczęto rokowania wspólne ze Szwajcaryą.

Włochy wobec przymierza środkowej Europy.

Od roku — a właściwie od upadku ks. Bismarka — dość często odzywają się głosy powątpiewania w trwałość potrójnego przymierza. Najczęściej roztrząsa się ta sprawa we Włoszech, gdzie jest silne stronnictwo, przeciwne temu przymierzu, bo twierdzi, że wielkie wydatki na powiększenie uzbrojenia i kłopoty finansowe spadły na Włochy właśnie dlatego, że one przystąpiły do przymierza, chociaż w istocie rzeczy powinno było stać się przeciwnie: przymierze trzech mocarstw środkowej Europy powinno było wszystkim sprawić ulgę w wydatkach wojennych. — Sprawa przymierza i sprawa wydatków na armię wywarły niemały wpływ na rezultat wyborów we Włoszech i przyczyniły się wiele do upadku Crispiego. Ale i teraz za rządów Rudiniego sprawa przymierza nie zeszła z porządku dziennego publicznej dyskusyi — szczególnie roztrząsa się pytanie: czy Włochy mają odnowić to przymierze, gdy termin jego wygaśnie, co według twierdzenia sfer dobrze informowanych nastąpi dopiero za rok.

W tych dniach w Izbie poselskiej parlamentu włoskiego p. Marazzi rozwodził się długo nad tem przymierzem i wykazywał, że po zawarciu jego połączone siły wojskowe trzech sprzymierzeńców były większe od sił połączonych Francyi i Rosyi; atoli od owego czasu tak we Francyi jak w Rosyi wzmocniono znacznie siły zbrojne, skutkiem tego siły mocarstw sprzymierzonych stały się stosunkowo słabszemi. Należałoby przeto znowu powiększyć armię włoską i narazić się na większe wydatki. Jeżeli Włochy mają pozostać w przymierzu, powinny zatem porzucić wszelką myśl o oszczędnościach, a przeciwnie przygotować się na powiększenie wydatków. Takie rozumowanie, któremu oczywiście nie brak podstawy, zdolne jest zachwiać trwałość przymierza.

Inne zdanie wypowiada broszura, wydana przez p. Teracca, nakładcę dziennika *Opinione*, pod napisem: „Neutralność czy przymierze?“ Broszura ta jest napisana — jak twierdzą dzienniki — pod natchnieniem prezesa gabinetu Rudiniego. Nad pytaniem, postawionem w napisie, zastanawia się autor broszury wyłącznie przez wzgląd na interesa Włoch daje pogląd na dzieje powstania tego potrójnego przymierza, sięgające do roku 1878 i dochodzi do tego wyniku, że większa część tych powodów, które przemawiały za przymierzem Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami, istnieje jeszcze teraz. W końcu wykazuje, że powrót Włoch do dawnej neutralności byłby złem załatwieniem sprawy; neutralność narażałaby Włochy na wiele kłopotów i zawikłań.

Ciekawe szczegóły.

Do ocenienia wewnętrznych stosunków w Rosyi, podaje petersburski korespondent kopenhagskiej gazety *Politiken* ciekawe szczegóły, które tem więcej zwróciły uwagę prasy, że korespondent należy do stanu oficerskiego, z urodzenia Duńczyk, utrzymuje stosunki z dworem carowej rosyjskiej i niejednokrotnie już jako publicysta zwrócił na siebie uwagę. Otóż w rozmowie z tym korespondentem pewien Rosyanin, wysokie zajmujący stanowisko, wyraził podejrzenie, że rusyfikacya Polski, Inflant i Finlandyi inspirowaną została przez nihilistów tak samo, jak prześladowanie żydów, i to w tym celu, aby najpewniejsze podpory w szlachcie inflanckiej i w ludności księstwa Finlandzkiego zniechęcić do caratu i w ogóle jak najwięcej niezadowolonych żywiołów wytworzyć. Informacya ta opiera się na tem, że w literaturze nihilistycznej przed kilku laty kilkakrotnie wyrażono przekonanie, iż reakcyę zwalczać należy przez nią samą, albo przez t. zw. „konserwatywną anarchię“, t. j. należy system ucisku i reakcyi doprowadzić do absurdum, aby ujawniła się cała systemu tego niedorzeczność. Według tego zdania miało rewolucyjne stronnictwo nihilistyczne swych delegatów w obozie rządowym i wywierało tamże stanowczy swój wpływ. Istotnie faktem jest wielokrotnie stwierdzonym, że na stanowisku oficerów żandarmeryi znajdowano członków partyi rewolucyjnej, a korespondent dziennika duńskiego przytacza między innemi przykład znanego Tichomirowa, który swego czasu należał do „komitetu wykonawczego“, a obecnie, wyjątkowo ułaskawiony przez cara, jest współpracownikiem *Moskow. Wiedomosti.*

Niebezpieczeństwo, według korespondenta, spoczywało w tem, że cara Aleksandra III systematycznie izolowano, i to akcyą „ukrytych sił“, do których zalicza korespondent wiele osobistości wysoko postawionych w towarzystwie dworskiem.

Tyle ów list petersburski znanego dziennika duńskiego. Niektórzy przypuszczają, że wyjaśnienie to wyszło z otoczenia carowej z przeznaczeniem, aby doszło do wiadomości cara, z którym, jak wiadomo, królowa duńska Ludwika utrzymuje stałą korespondencyę. Kilkakrotnie starano się już na tej drodze wpłynąć na cara Aleksandra III, a politycznie zwykle niewiele wpływu wywierająca carowa uchodzi za stanowczą przeciwniczkę środków rusyfikacyjnych. Stąd możliwość przypuszczenia, że wybrano ją obecnie na to, aby małżonkowi swemu sprawę tę przedłożyła.

Zaburzenia antisemickie na wyspie Korfu.

Na wyspie Korfu, w mieście tegoż nazwiska, mieszkają żydzi w osobnej dzielnicy według zwyczaju, jaki był oddawna powszechny prawie wszędzie. Przed kilku dniami rozeszła się wieść, że żydzi zabili chrześciańską dziewczynkę. Wieści takie pojawiają się od czasu do czasu prawie we wszystkich krajach, gdzie żydzi w większej liczbie mieszkają — i wszędzie przychodzi wtedy do zaburzeń. Tak stało się i w Korfu. Ludność uwierzyła tej wieści i rzuciła się na żydów. Ci zagrożeni przestali pokazywać się w innych dzielnicach i cofnęli się do swojej, aby tu stać na straży swego zagrożonego mienia i życia. Rząd grecki patrzył na to przez palce, dopiero gdy o tych zaburzeniach odezwano się w niektórych parlamentach i gdy niektóre rządy wysłały okręty wojenne dla obrony swoich obywateli, dopiero wtedy rząd grecki przysłał więcej wojska i otoczył niem dzielnicę żydowską, aby przeszkodzić napadowi wzburzonych chrześcian. Według doniesień ze źródła greckiego do tryjesteńskiego dziennika *Cittadino* śledztwo o zamordowanie dziewczyny nie doprowadziło do żadnego wyniku. Żydom w ich dzielnicy zagraża tyfus głodowy; rząd stara się przeszkodzić napadowi chrześcian na żydów, ale musi postępować bardzo ostrożnie, aby wzburzenia umysłów jeszcze więcej nie podniecać. — Według wiadomości, jakie nadeszły z Korfu do Turynu, dnia 12 bm. przyszło do starcia między tłumem wzburzonym a żydami, zginęło dwóch żydów — w nocy starano się podpalić dzielnicę żydowską na kilku punktach.

Choćby w tych doniesieniach było nawet cośkolwiek przesady, zaburzenia antisemickie na wyspie Korfu są wyrazem tego fanatycznego prądu, który się objawił w swój sposób w wyborach do sejmu, do Izby poselskiej i do Rady miejskiej w Wiedniu i w Austryi Niższej — który od czasu do czasu odzywa się w Niemczech, a nawet we Francyi i w Anglii — a najsilniej i na olbrzymie rozmiary w Rosyi gromadnem wypędzaniem żydów poza granice kraju.

Kronika.

Kraków, 15 maja

Echo z pogrzebu ś. p. biskupa Krasińskiego. Z przykrem zdziwieniem zauważono na pogrzebie ś. p. biskupa Krasińskiego zupełny brak młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej, jak również z nielicznemi wyjątkami profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, członków Rady miejskiej i innych poważnych korporacyj, które w pogrzebie tym uczestniczyć były powinny. Gdyby nie wspaniały i bardzo liczny zastęp duchowieństwa i gdyby nie wzniosła mowa, wypowiedziana przez prof. Morawskiego, niktby się nie domyślił, że odprowadzono do grobu szczątki człowieka, który wielkie zasługi dla ojczyzny położył i wiele dla niej wycierpiał.

Młodzież szkół średnich i ludowych usprawiedliwia całkiem okoliczność, iż nie była uwolnioną od lekcyi w przedpołudniowych godzinach, kiedy przeniesienie zwłok na Wawel, nabożeństwo i pogrzeb się odbywały.

Pomijając innych, którzy czy zapomnieli, czy nie uznali za stosowne gremialnie wziąć udziału w oddaniu czci pamięci patryoty i męczennika, tem bardziej ubolewać należy, iż słuchacze uniwersytetu, umiejący często korzystać ze swobody nieuczęszczania na wykłady, tym razem z swobody owej nie korzystali. Jeżeli czyim, to ich jest obowiązkiem w takich okolicznościach zaznaczyć jawnie, że nie są obojętnymi dla spraw i wypadków, dotyczących całego narodu, że umieją rozróżnić zasługę prawdziwą od blichtru i rozpoznać, kto wart jest po śmierci uczczenia i stawiania go sobie za wzór. Nieobecności na tym żałobnym akcie młodzieży akademickiej nie przypisujemy bynajmniej rozmyślnemu zamiarowi, ale widzimy w tem obojętność, która wśród młodzieży o wiele smutniejszym jest objawem, aniżeli u ludzi wiekiem przygnębionych i już z pola schodzących. Zawstydziła krakowską młodzież młódź lwowska, bo oto przedłożono nam telegram następujący: „Lwów, 10 maja 1891. Do rodziny ś. p. biskupa Krasińskiego w Krakowie. Czytelnia akademicka we Lwowie przesyła wyrazy żalu młodzieży, z powodu zgonu szczerego patryoty i jej przyjaciela. Krcek przewodniczący, Poźniak sekretarz.“

W uzupełniającej szkole przemysłowej na Kazimierzu odbył się wczoraj popis publiczny w obecności delegatów Rady miejskiej pp. Birnbauma, dra Kohna, Mendelsburga, Schmelkesa i radcy magistratu Szymkiewicza, którzy z zadowoleniem przekonali się o postępach w nauce. Dr. Kohn na jednym z najniższych oddziałów tej szkoły (oddział II kursu przygotowawczego) skonstatował znaczny postęp w poprawnem wyrażaniu się w języku polskim, co też z przyjemnością gronu nauczycielskiemu oświadczył. Przemawiając do uczniów przy rozdawaniu im nagród, przez Radę miejską przeznaczonych, wykazał potrzebę i obowiązek mówienia tylko językiem polskim i zachęcał ich do pilnego uczęszczania i korzystania z nauk.

Marszałek krajowy ks. Sanguszko wczoraj po południu przybył z Tarnowa do Krakowa.

JE. dr. Julian Dunajewski wczoraj wieczorem przybył z rodziną z Wiednia na stałe mieszkanie do Krakowa.

Zmarli. Jan Serwatowski, b. dyrektor dóbr, zmarł w Krakowie w 74 roku życia.

Z teatru. Jutro w sobotę wystąpi pani Helena Modrzejewska w „Księżnie Jerzowej“, w jednej z najlepszych swoich ról. W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“ na dochód kolonij wakacyjnych.

Emigracya. Za przekroczenie ustawy wojskowej zatrzymała dzisiaj policya na dworcu tutejszym dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu mieleckiego.

Do Towarzystwa im. St. Staszica przystąpili za pośrednictwem delegata inżyniera Śmiałowskiego pp.: Zygmunt Wasilkowski, przedsiębiorca robót asfaltowych, i Stanisław Woźniak, słuchacz praw.

Posiedzenie wydziału Tow. upiększania miasta Krakowa i okolic odbędzie się w mieszkaniu dra Ferdynanda Wilkosza dnia 19 bm. o godzinie 5 po południu.

Do nauczycieli ludowych w Galicyi wystosowała *Gazeta Przemyska* następującą odezwę:

Stuletnia rocznica uchwalenia konstytucyi w Polsce przywodzi nam na pamięć owe błogie czasy, kiedy to, jak powiada gęślarz narodowy, „...błyszczały karabele i złociste pasy.“ Sto lat minęło od owych chwil drogich, a myśmy w tym czasie zapomnieli prawie, jak strój narodowy, strój polski wygląda. Nie jestże to hańbą i wstydem dla nas, że ratując mowę rodzinną i wiarę świętą od zagłady, zatraciliśmy strój narodowy? Nie wypadaż się nam rumienić na każdym kroku, iż zamiast czamary wdziewamy na siebie tużużek, obcym krojem przycięty? Zacznijmy więc reformę, a zacznijmy ją od stroju! Urzędnikom państwowym polecono nosić mundury; my nauczyciele, jako urzędnicy autonomiczni, nie mamy przepisanego uniformu, przepiszmy więc sobie strój sami, zarzućmy fraki, a posprawiajmy czamary, z któremi nam, Polakom, lepiej będzie do twarzy, niż w anglezach, żakietach itd. — Komuż zresztą reformę stroju rozpocząć należy jeśli nie nauczycielstwu ludowemu? Mają duchowni swoje zaszczytne sutanny, peleryny, birety, mają je urzędnicy i wojskowi także: mundury, czaka, szable, szpady i gwiazdy — miejmy i my nauczyciele ludowi: czamarki, krakuski, pasy i buty palone. — Zbliża się walny zjazd członków Tow. pedagogicznego w Drohobyczu; za parę miesięcy zbierzemy się w pokaźnej liczbie na narady; pokażmy wówczas, żeśmy synami tej ziemi, że się stroju narodowego nie wstydzimy, że go szanujemy zarówno, jak mowę ojczystą, wiarę i inne dary, pozostawione nam w spuściźnie po dziadach i ojcach naszych. Zróbmy początek, my, nauczyciele ludu, a pójdą za nami: ziemianie, mieszczanie, wieśniacy! Wstydzić się nie mamy czego, a obawiać tem bardziej! Wielkiej rocznicy konstytucyi nie możemy uczcić inaczej, bo nas na to nie stać, uświęćmy ją bodaj w ten jeden, jedynie możliwy i dostępny sposób.

Zaburzenia w Słobodzie Rungurskiej. Przed zwykłym trybunałem w Kołomyi rozpoczęła się rozprawa przeciw robotnikom kopalni rungurskich, Janowi Wala i 33 towarzyszom, oskarżonym o bicie żydów i plądrowanie ich mieszkań na dniu 7 marca br. w Słobodzie Rungurskiej. Genezy tych rozruchów należy szukać w kandydaturze Blocha do Rady państwa, kiedy to agitacya, prowadzona przez tego kandydata, wzburzyła umysły żydów i prowokowała chrześcijan. Trybunałowi przewodniczy radca Jakubowski, a wotują: radca Stobiecki, oraz adjunkci: Dzięgielewicz i Tańczakowski. Oskarża prokurator Rybczyński. Obronę prowadzą: em. radca Kawecki (przeszło 20 oskarżonych broniący), em. adjunkt Lewicki, dr. Krobicki i dr. Kraśnicki. Poszkodowanych, których jest do 50, zastępują adwokaci: dr. Rittigstein, dr. Schuster, dr. Stern i dr. Zipser. Świadków wezwano około 50. Rozprawa toczy się w większej sali, która przepełniona interesowanymi i publicznością. Wśród tej ostatniej jest wielu przedsiębiorców naftowych ze Słobody. Do południa 12 bm. czytano kilkuarkuszowy akt oskarżenia i spisywano *generalia* oskarżonych. Na stole przed trybunałem rozłożono *corpora delicti*: żelazne drągi, laski, kije, kawałek cukru i flaszkę likieru. Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońcy zażądali przywołania do rozprawy jeszcze kilkunastu świadków odwodowych. Trybunał orzekł, iż na razie odmawia wnioskowi, jednak polecił obrońcom, ażeby się postarali o sprowadzenie tych świadków na wypadek, gdyby się okazała później potrzeba przesłuchania ich. Rozprawa potrwa dni kilka.

Klub miłośników sztuki fotograficznej zawiązał się we Lwowie, a statut klubu zatwierdzony już został przez namiestnictwo. Celem klubu jest obudzenie, krzewienie i rozszerzenie zamiłowania do sztuki fotograficznej i udzielanie członkom nauki i praktycznych wskazówek w kształceniu się w tej sztuce. Do osiągnięcia tego celu służą peryodyczne zebrania, wykłady o postępach w fotografii i wymiana zdań z własnych doświadczeń, założenie czytelni i biblioteki dzieł i czasopism fachowych, urządzenie zakładu i laboratoryum dla ćwiczeń eksperymentalnych, wystawianie i premiowanie najcelniejszych obrazów przez miłośników wykonanych; ułatwianie członkom nabycia odpowiednich życzeniu aparatów i przyborów i wspólne wycieczki. Wkładka roczna wynosi dla członków miejscowych 6 złr. dla zamiejscowych 2 złr.

W sprawie polepszenia bytu urzędników rządowych odeszła ze Lwowa do Rady państwa petycya na ręce pana Exnera, zaopatrzona 575 podpisami.

---

majera zdecydowany w swoim obrazie „Wywłaszczenie,“ ale za to dobrze oddaje subtelne odcienia charakterystyki.

Wyczółkowski Leon istny rewolucyonista, który „prasnął o ziem“ (jak mówi Sabała) tłomok przesądów, jakich tu i owdzie po szkołach nabył i „wgryza się“ w naturę. Jego „Łapanie raków,“ jest malowane z wielką siłą, i gdyby nie pewna przesada w markowaniu odcieni koloru, byłoby bez zarzutu.

Kotowski Damazy, ma portret damy bardzo dobrze narysowany i malowany ze smakiem i spokojnie.

Z. Jasińskiego „Chora matka,“ bardzo dobrze malowany obraz z modelacyą bardzo silną i dobrym rysunkiem.

Gierymski Aleksander, reprezentowany słabo na tej wystawie, co niczego nie dowodzi, bo ten już zanadto daleko odstał od tego co kiedyś robił, abyśmy mu z tego robili zarzut. Zresztą te jego obrazy dostały się na wystawę przypadkiem, prawie że bez jego wiedzy.

O Matejce, Brancie, Siemiradzkim, Gersonie nic nie powiem, bo ich nazwiska są zbyt znane. Milczę też o tych, których obrazy znacie, ale jeszcze muszę wspomnieć Pawliszaka, który wystawił „Pejzaż z Krymu“ pełen słońca i światła, i Weissenhoffa, także pejzaż, „Cmentarz na Rusi,“ bardzo poetyczny motyw, dobrze podpatrzony z natury, a ten obraz, mówiąc nawiasem, bardzo się podobał cesarzowej Fryderykowej. W następnym liście pójdziemy do Belgów i Hollendrów.

A. Piotrowski.

Sprostowanie. W drugim liście z Berlina wkradły się dwie omyłki: Powinno być Herkomer, zamiast „Herhomer.“ Flambé zamiast „Hambe.“ W trzecim liście w ustępie: „my mamy sposobność rzadko widzieć nowe obrazy,“ zamiast: „nasze.“

„**Wadowice w dniu 3 maja.**" Piękne zdjęcie fotograficzne z ozdobionego flagami rynku wadowickiego i kościoła parafialnego przesłał nam p. Foltyn, właściciel drukarni i księgarni w Wadowicach na dowód, że w dniu 3 maja sklep jego był zamknięty. Dziękujemy p. Foltynowi za przesłaną fotografię i stwierdzamy, że w czasie zdejmowania obrazu za pomocą aparatu fotograficznego, sklep p. Foltyna rzeczywiście był zamknięty.

Zapis. P. Wiktorya Bartoszewicz zapisała dwa domy w Wilnie na cele oświaty publicznej. Dochody z tych domów mają być obracane na stypendya dla uczniów gimnazyalnych i studentów uniwersytetu, nawet po ukończeniu kursów.

„**Dziewka z pod Karpat**". Jeżeli kto nie wie, jak ta istota wygląda, niechaj sobie kupi świeżo wyszłą w Londynie nowellę pióra panny Menie Muriel Dowie pod tyt. „*A Girl in the Karpathians*". Z łaski panny Dowie dowie się wówczas, że ta istota nie rusza się bez rewolweru, całemi dniami ćmi papierosy i... kocha się na zabój w cesarzu niemieckim (!).

Jak na jedną nowellę — dość bredni. I dziwić się Francuzom, że dziwiądzi o nas piszą. Autorka angielska idzie z nimi o lepsze, a dzienniki jej ojczyste głoszą, że napisała „*a very piquant book.*"

Na budowę własnego domu dla Czytelni polskiej w Białej złożyli pp.: Henryk Słotwiński, Przemyśl 2 złr. 20 ct.; Łaski i towarz., Biała 3 złr; Pomorski i Zimler, Kraków 8 złr. 25 ct; Józef Kuśka Dukla 1 złr.; „Wzajemna pomoc", Biała 10 złr.; Towarzystwo zaliczkowe, Rymanów 5 złr.; „Wzajemna pomoc", Krynica 10 złr; Towarzystwo zaliczkowe, Dubiecko 5 złr; Adam Kobodziejczyk, Biała 2 złr; ks. Walenty Pawlikowski, Jaworzno 5 złr.; Ludwik Dolański, Rakowa 5 złr.; Towarzystwo zaliczkowo-oszczędnościowe, Głogów 10 złr.; Kasa oszczędności, Sambor 20 złr.; ks. Józef Błonarowicz, Brzesko 5 złr; Stanisław Kuchaj i towarz. 1 złr.; ks. dr. Józef Pelczar Kraków książki i 3 złr.; Wydział Rady powiatowej, Brzesko 10 złr.; Władysław Siemieński ze składek, Brzesko 20 złr.; Bank zaliczkowy, Lwów 25 złr.; Bratnia pomoc i Czytelnia polska, Czerniowce 20 złr.; Redakcya „Gazety polskiej ze składek, Czerniowce 10 złr. 10 ct.; ks. Franciszek Jaworski, Brzesko 3 złr.; klasztor Urszulanek, Kraków 2 złr.; ks. Józef Waligóra, Poręba Żegoty 2 złr.; Antoni Kurlata, Brzesko 5 złr.; Ferdynand Słotarski, Brzesko 2 złr.; dr. Edmund Udziela, Żywiec 10 złr.; Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", Lwów 20 złr.; Rada powiatowa, Brzeżany 10 złr.; N. N., Biała 21 złr.; Towarzystwo zaliczkowe, Krzeszowice 10 złr.; ks. Chmielowski, Szaflary 3 złr.; Rudolf Berlach(?), Bielsko 5 złr.; Wzajemna pomoc, Maków 12 złr.; Towarzystwo tatrzańskie, Kraków 10 złr.; Bronisław Gorczyński, Brzeźnica 10 złr.; Rada powiatowa, Tarnobrzeg 5 złr. Ogółem 351 złr. 45 cnt.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 maja: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: „Księżna Jerzowa", komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W niedzielę 17 maja: Na dochód kolonij wakacyjnych po raz 126 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 18 maja: Czwarty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej „Halszka z Ostroga", dramat historyczny w 5 aktach Józefa Szujskiego.

We wtorek 19 maja: Piąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej „Adrienna Lecouvrer", dramat w 5 aktach pp. Lecouvreur i Scribego.

We czwartek 21 maja: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej „Barbara Radziwiłłówna", tragedya w 5 aktach Alojzego Felińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zygmunta Ajdukiewicza** cykl obrazów, ilustrujących historyę Kościuszki, nagrodzony, jak wiadomo, medalem, nabył p. Arnold Rapoport.

— **Jan Tatarkiewicz**, zasłużony artysta i reżyser teatru warszawskiego, obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz wstąpienia na scenę. Na przedstawieniu benefisowem, w którem wziął udział p. Modrzejewska, był on przedmiotem najserdeczniejszych owacyj.

— „**Polski lud**". Dziesiąty numer dwutygodnika dla ludu zawiera następujące artykuły: Ksiądz Adam Stanisław Krasiński (nekrolog), Tadeusz Kościuszko (żywot z portretem), Obchód 100-letniej rocznicy uchwalenia konstytucyi polskiej, Wiejskie sady, O pokarmach, Gospodarstwo rolne, Poradnik dla gospodyń, Listy do *Polskiego ludu*, Jak karać dzieci i kiedy karać, Sprawy polityczne, Rozmaitości.

Redakcya *Polskiego ludu* wprowadziła w numerze 7 „Polskiego ludu" nowy dział p. t. „Poradnik dla gospodyń". Tak powoli wkrótce obejmie *Polski lud* wszystkie działy gospodarstwa rolnego i domowego i jak dotychczas, trzeba przyznać, że wszystkie działy są bardzo pouczające i pożyteczne.

Prenumerata roczna kosztuje tylko 2 złr., półroczna 1 złr.

Redakcya *Polskiego ludu* znajduje się w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l 15.

— „**Warszawa w roku 1861**". Cykl wspaniałych rysunków nieśmiertelnego Grottgera staraniem siostry artysty pani Sawiczewskiej został w tych dniach wydany jako bardzo piękne album, godne najszerszego rozpowszechnienia wśród rodzin polskich. Obrazy, których jest siedm, przedstawiają mieszkańców stolicy Polski w nieszczęsnym owym roku w znanych kompozycyach: 1) Podczas mszy świętej, 2) Na nieszporach, 3) Chłop i szlachta, 4) Żydzi, 5) Pod kolumną Zygmunta, 6) Wdowa i 7) Zamknięcie kościołów. Reprodukcya heliograwurowa wielkości oryginału, który jest własnością JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, wyszła z słynnego wiedeńskiego zakładu Paulussena. Zarówno odbicie jak papier (chiński) zadowolnić mogą najwybredniejsze wymagania. Wielbiciele talentu Artura Grottgera, a są nimi chyba wszyscy inteligentni Polacy i Polki, w albumie tym znajdą pierwsze prawdziwe artystyczne dokompletowanie tak nam drogich dzieł autora „Lituanii", „Polonii" i „Wojny" i nie wątpimy, iż zechcą uzupełnić swoje zbiory także i „Warszawą". Album, złożone z siedmiu pysznych heliograwur, kosztuje 6 złr., a dla najszerszego rozpowszechnienia może być nabywanem na częściowe spłaty.

Proszeni jesteśmy o złożenie wyrazów podziękowania JE. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu za łaskawe udzielenie oryginałów rysunków do reprodukcyi. Czynimy to z tem prawdziwem zadowoleniem, iż reprodukcya ta wypadła doskonale, a wydawnictwo, dokonane przez siostrę Grottgera, stało się pożądanym wyrazem hołdu dla pamięci wielkiego artysty i gorącego patryoty.

— **Żydzi i antysemityzm.** Pod tym tytułem zamieszcza w ostatnich zeszytach *Revue des deux mondes* wielce interesujące i oparte na wyczerpujących studyach artykuły Anatola Leroy-Beaulieu, w których tenże poświęca żydom polskim niejednę stronnicę, przytaczając spostrzeżenia osobiście robione w Warszawie (zeszyt 1-go maja str. 184) i dzieła polskich autorów: Aug. Bielowskiego, Izyd. Kopernickiego i Józ. Majera.

Dział ekonomiczny.

Ósme walne zgromadzenie Tow. Kółek roln. odbędzie się w roku bieżącym dnia 9 i 10 czerwca w Tarnowie, według następującego porządku dziennego: 1) Zagajenie zgromadzenia. 2) Sprawdzenie wyboru delegatów Kółek rolniczych. 3) Sprawozdanie zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1890. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z użycia funduszów Tow. za r. 1890. 5) Wybór uzupełniający jednego członka do zarządu głównego. 6) Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1891. 7) Wykład prof. Strusiewicza „O wychowie cieląt i o użyciu soli potasowych. 8) Referat dr. Fr. Stefczyka w sprawie poparcia działalności sklepów chrześcijańskich przy Kółkach rolniczych. 9) Wnioski członków. 10) Zwiedzanie wystawy maszyn i narzędzi rolniczych i innych produktów wyrobu krajowego z pouczeniami na miejscu przez lustratorów. 11) Losowanie narzędzi rolniczych i innych przedmiotów służących do gospodarstwa wiejskiego. 12) Wykład p. Różańskiego „O sadownictwie krajowem.

Podobnie jak w latach poprzednich, poczynił zarząd główny starania, aby uczestnikom ułatwić nietylko przyjazd, lecz także pobyt na miejscu, i udał się do reprezentacyi miasta Tarnowa, która swą uchwałą zapraszając „Towarzystwo Kółek rolniczych", oświadczyła gotowość serdecznego przyjęcia uczestników. Dyrekcya kolei Karola Ludwika obniżyła ceny jazdy o jednę trzecią część, a dotyczące karty legitymacyjne, delegatom i wszystkim członkom chcącym wziąć udział w tem zgromadzeniu, nadesłane zostaną. Zgłosić się po takowe należy do zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. Dyrekcya kolei państwowych obniżenia cen jazdy odmówiła. Liczba uczestników, którzy się dotychczas do zarządu głównego zgłosili, jest już znaczna, a ważne sprawy, będące na porządku dziennym, między innemi omawianie sprawy sklepików chrześcijańskich w celu stanowczego jej uregulowania, jak w ogóle doniosły cel zjazdu, niewątpliwie zgromadzą do Tarnowa na dzień 9 i 10 czerwca liczny zastęp delegatów i członków Towarzystwa. Na częściowe pokrycie kosztów zjazdu, a w szczególności na zakupno narzędzi rolniczych, które jak zwykle i na tym zjeździe między uczestników rozlosowane zostaną, ofiarował prezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz kwotę 47 złr. 40 ct., otrzymaną od Wydziału krajowego tytułem dyet przyznanych członkom komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

Z kolei panstwowych. Z dniem 15 maja 1891 roku zastanowiła generalna dyrekcya austryackich kolei państwowych dotychczas zezwolone zakupno biletów pierwszych pięciu stref na zapas i używanie tychże do pierwotnej jazdy. Wobec tego należy bilety wszystkich stref w stacyach wyjazdowych przy kasach osobowych każdorazowo tylko do tych pociągów zakupywać, któremi zamierza się jechać, przyczem sprzedane bilety oznaczać się będzie dniem rozpoczęcia podróży. Bilety strefowe już nabyte na zapas mają podać podróżni przed rozpoczęciem jazdy kasom osobowym stacyj, w których wsiadają, do ostemplowania.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika ogłasza: Począwszy od dnia 1 czerwca br. będą mogli pp. kupcy na stacyach w Podwołoczyskach, Brodach, Sokalu, Krystynopolu, Rawie Ruskiej i w Nadbrzeziu w miarę zapasów wypożyczać próżne worki do jednorazowego użycia dla transportów zboża, nasion strączkowych i olejnych w całych wagonach, a to za poprzedniem złożeniem kwoty 4 złr. 50 ct. od całego wagonu na razie jednak tylko w obrocie lokalnym galicyjskiej kolei Karola Ludwika i obydwóch kolei lokalnych.

Generalna taryfa towarowa austryackich kolei rządowych wyjdzie wkrótce z druku w Wiedniu w drukarni rządowej. Całe dzieło składać się będzie z dwóch części i będzie zawierać oprócz szczegółowego wymienienia wszystkich stacyj kolejowych w Austro-Węgrzech, także taryfy i stacye innych państw europejskich. Generalna ta taryfa będzie miała 2000 stronic druku i 312 tablic taryfowych.

Losowanie obligacyj I, II emisyi i emisyi z r. 1890 kolei arcyksięcia Albrechta odbyło się dnia 1 maja.

XXXV losowanie obligacyj pierwszeństwa w srebrze. (I emisya). 58 sztuk, a mianowicie następujące numera: 2694 3031 3812 4240 5464 5947 9257 9965 10579 11766 12682 12784 16626 16717 17025 20434 20464 20857 21202 21330 21364 23043 24532 25167 25708 26161 27303 28189 28417 28693 29570 29617 31889 32126 32376 36122 36484 37331 37473 40209 40312 41201 41276 41519 42068 42591 43702 44594 44735 45656 46238 46315 46332 46635 47756 49043 49099 50408.

XXIII losowanie obligacyj pierwszeństwa w złocie. (II emisya). 80 sztuk, a mianowicie numera: 61 544 761 981 1420 1981 2175 2805 2966 3295 3632 3899 3974 4078 4247 4707 4863 6205 6318 6719 6762 6870 6935 7357 7634 7870 7967 8326 8447 8789 9036 9337 9576 9919 9945 10308 10311 10515 10531 11203 11379 11381 11718 11815 11944 12053 12385 12541 12745 12883 12927 12995 13449 13871 13505 14063 14263 14492 14559 14931 15021 15354 15603 15790 15891 15794 16077 16271 17123 17262 17391 17427 17873 18668 18734 18784 18886 19220 19244.

XXIII losowanie obligacyj pierwszeństwa w srebrze. (Emisya z r. 1890). 23 seryj, a mianowicie numera: 1166 1929 2650 2873 4039 4448 4889 5038 5335, t. j. 9 sztuk po 1000 złr.; a dalej numera: 11651/11655 — 14791/14795 — 18496/18500 18901/19035 — 23096/23100 — 25746/25750 26801/26805 — 31661/31665 — 34456/34460 40996/41000 — 43311/43315 — 43451/43455 49026/49030 — 53191/53195 — t. j. 70 sztuk po 200 złr.

Wypłata wylosowanych obligacyj nastąpi dnia 1 listopada b. r., a mianowicie obligacye pierwszeństwa w srebrze emisyi I po 300 złr. w srebrze za sztukę, obligacye pierwszeństwa w złocie II emisyi po 250 złr. w złocie i obligacye pierwszeństwa w srebrze emisyi z r. 1890 po 200 lub 1000 złr. w srebrze, względnie po 200 złr. za sztukę.

Dnia 1 listopada przestaną się oprocentowywać powyższe obligacye.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 15 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·4 mm	735·9 mm	731·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,6	+11°,0	+22°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	N 1	N 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	68 %	81 %	52 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	6	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Praga, plac wystawy krajowej, 15 maja. Poranek pochmurny, deszcz pada. Pomimo tego tłumy ludności wypełniają ulice. Przez ulice, wiodące na plac wystawy, niemal przejść niepodobna.

Około godziny 9 rano wypogodziło się, słońce świeci, pogoda wspaniała. Wystawa bardzo piękna, na otwarcie przybyło bardzo wiele ludności. Przed pawilonem cesarskim i pałacem dla wyrobów przemysłowych zgromadziła się bardzo licznie szlachta rodowa, posłowie i dostojnicy; ministrowie Gautsch, Zaleski, Prażak, Bacquehem i Falkenhayn są obecni. Brakuje Taaffego, nie widać też żadnego z posłów polskich, pomimo że wszyscy zostali zaproszeni.

Marszałek krajowy, książę Lobkowic wita arcyksięcia Karola Ludwika najpierw w języku czeskim, potem w niemieckim. Arcyksiążę odpowiada najpierw po niemiecku, potem po czesku; atoli ogłasza wystawę za otwartą najpierw w języku czeskim, potem w niemieckim. Gdy arcyksiążę zapowiedział, że cesarz zwiedzi wystawę, wzniesiono głośny okrzyk: *Slava!*

Podczas *cercle* po otwarciu wystawy rozmawiał arcyksiążę z wielu dostojnikami i członkami komitetu; nie rozmawiał jednak z żadnym z posłów młodoczeskich, którzy bardzo licznie się zgromadzili; zwróciło to powszechną uwagę.

Z krajów polskich pod zaborem rosyjskim nadesłano wiele listów i telegramów z życzeniami.

Arcyksiążę Karol Ludwik zwiedził wystawę i oświadczył z niej swoje najwyższe zadowolenie. Do jednego z członków komitetu rzekł arcyksiążę: „Jestem w najwyższym stopniu zdumiony tem, co widzę; wystawa jest rzeczywiście wspaniałą i przynosi najwyższy zaszczyt królestwu czeskiemu. (*G. Smólski*).

Berlin, 15 maja. Według telegraficznego doniesienia *Kreuz. Ztg.* z Aten, dyplomatyczni przedstawiciele Anglii, Francyi, Włoch i Austro-Węgier poczynili przedstawienia prezesowi ministrów Delyanisowi z powodu rozruchów antisemickich w Korfu.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 maja. *Fremdenblatt*, *Presse*, *Vaterland*, *Wiener Tagblatt* i *Extrablatt* wyrażają ubolewanie z powodu, że komitet niemieckiego stronnictwa w Czechach powziął uchwałę, ażeby Niemcy nie brali oficyalnie udziału w czeskiej wystawie krajowej

Przytoczone dzienniki zaznaczają, że polityka stronnictw nie powinnaby odgrywać żadnej roli w podobnych sprawach i wyrażają nadzieję, że pomimo wszystkiego powiedzie się urzeczywistnić ugodę czesko-niemiecką.

Wiedeń, 15 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, zawierające częściową modyfikacyę rozporządzenia z dnia 1 lipca 1890 w sprawie dowozu nierogacizny z Galicyi

Praga, 15 maja. Przybył tutaj także minister Prażak.

Arcyksiążę Karol Ludwik z żoną, arcyksiężna Małgorzata Zofia i arcyksiążę Ferdynand byli wczoraj na przedstawieniu w *Narodnim Divadle*. Gdy ukazali się w loży dworskiej, wzniosła publiczność gromki okrzyk *Slava!* Muzyka zagrała „hymn ludu", który śpiewano stojąc.

Wczoraj wieczór na większych placach i przedmieściach Pragi odegrano serenady, wzgórza oświetlono.

Sprzyja wspaniała pogoda.

Praga, 15 maja. Wystawa krajowa otwarta została dzisiaj o godzinie 10 przed południem.

Marszałek krajowy ks. Lobkowic wspomniał w swej przemowie, którą zaczął po czesku, o świetnem powodzeniu pierwszej wystawy przemysłowej w przeszłem stuleciu, jako o czynie pełnym zasługi, którego jubileusz obchodzą w tym roku Czechy znowu przez wystawę powszechną. Książę nadmienił, że wystawa tegoroczna ma być wiernym obrazem tych postępów, jakie uczyniły Czechy w dziedzinie ekonomicznego i duchowego rozwoju.

W dalszym ciągu mówił ks. Lobkowic po niemiecku i wyraził uniżone uczucia wdzięczności cesarzowi za to, że Jego Cesarska Mość raczył przyjąć protektorat wystawy, przez co okazał nowy dowód swej łaski monarszej dla wiernego Królestwa Czeskiego i że powierzył zastępstwo swemu monarszemu bratu Karolowi Ludwikowi. Wreszcie poprosił mowca arcyksięcia o otwarcie wystawy.

Arcyksiążę Karol Ludwik, rozpoczynając swą przemowę po niemiecku, nazywa myśl obchodzenia jubileuszu pierwszej wystawy przemysłowej istotnie szczęśliwą, ponieważ tegoroczna wystawa powinna okazać, jak wielki udział i z jakiem powodzeniem wzięli mieszkańcy tego kraju w postępach, jakie wykazuje ubiegłe stulecie we wszystkich dziedzinach duchowego i ekonomicznego życia; to też cesarz, okazując wielkie zainteresowanie dla wystawy, nie tylko raczył przyjąć protektorat, ale ma zamiar nawet osobiście zwiedzić wystawę.

Arcyksiążę chętnie poda do wiadomości cesarza podziękowanie i zapewnienia lojalności tych, którzy poddali pomysł o wystawie i nad jej szczęśliwem dokonaniem pracowali.

Dalej mówiąc po czesku rzekł:

„Jak dzisiaj ze czcią wspominamy o tych patryotach, którzy przed stu laty wystawą płodów i wyrobów krajowych dodali otuchy rolnictwu i pracy przemysłowej — i dołożyli starań, aby zachęcić do pokojowego współzawodnictwa z zagranicznemi narodami — tak samo kiedyś będą wspominani ci mężowie, którzy w tej jubileuszowej wystawie połączonemi siłami złożyli dowód, iż Królestwo Czeskie wysoko rozwinięte i dzisiaj w szlachetnem współzawodnictwie i w pokojowej pracy przemysłowej potrafi utrzymać dawną sławę! — Oby piękne przedsięwzięcie doczekało się pomyślnego powodzenia! Oby na wszystkich polach pracy ludzkiej podziałało zachęcająco i ożywiająco! Oby tak przyczyniło się w obfitej mierze do podniesienia powszechnego dobrobytu, jak przysparza całemu krajowi czci i sławy!"

Mowę zakończył po czesku i po niemiecku słowami następującemi:

„W imieniu i z polecenia Jego ces. i król. Mości oznajmiam otwarcie krajowej jubileuszowej wystawy Królestwa Czeskiego".

Praga, 15 maja. Miasto od najwcześniejszych godzin zrana w niezwykle ożywionym ruchu. Przed wystawą ogromne tłumy ludności, które arcyksięcia Karola Ludwika wraz z jego małżonką, arcyksiężną Małgorzatą i Zofią z zapałem powitały.

W pałacu wystawy zgromadzili się: kardynał-arcybiskup Schoenborn, ministrowie: Prażak, Falkenhayn, Gautsch, Bacquehem i Zaleski, namiestnik, szefowie sekcyjni Wittek i Czedik; bardzo wielu członków rodzin magnackich, duchowieństwo, burmistrz, rektorowie obu uniwersytetów i politechniki i wielu posłów, między tymi Rieger i Zeithammer.

Ustęp mowy marszałka krajowego, w którym wspomniano o objęciu protektoratu przez cesarza, wywołał pełen zapału trzykrotny okrzyk *hoch i slava.*

Odpowiedź arcyksięcia przyjęto okrzykami pełnemi zapału. Okrzyki te ponowiły się, gdy marszałek krajowy zawołał *hoch i slava* na cześć cesarza protektora, — i zostały powtórzone przez tłumy publiczności.

Bruksela, 15 maja. Wczoraj wieczór liczne tłumy robotników urządziły w bliskości giełdy manifestacyę. Policya rozpruszyła zgromadzonych, uwięziono 10.

Odbyło się kilka zgromadzeń socyalistycznych, na których uchwalono rezolucyę za rewizyą konstytucyi i za dalszem przetrzymaniem bezrobocia. Tłumy robotników przechodziły po mieście, powybijały wiele okien; — wreszcie policya używszy białej broni, rozpędziła tłumy.

Bruksela, 15 maja. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej dep. Janson prosił rząd i parlament, aby złożono oświadczenie, iż Izba gotowa jest przystąpić niebawem do obrad w sprawie rewizyi konstytucyi, aby tym sposobem zapobiedz dalszemu trwaniu bezrobocia, które powstało skutkiem nieporozumień. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż postawa rządu w sprawie rewizyi konstytucyi była zawsze poprawną, i że wszelkie nowe oświadczenie ze strony rządu czy parlamentu mogłoby tylko wywołać nowe nieporozumienia. Na tem zajście się skończyło.

Bruksela, 15 maja. Burmistrz zakomunikował komitetowi robotników, że nadal aż do cofnięcia tego rozporządzenia nie zezwoli na żadne zgromadzenia publiczne.

Rzym, 15 maja. Z powodu zamachu na carewicza król posłał naczelnego mistrza ceremonii do ambasadora rosyjskiego Vlangaliego z kondolencyą od siebie.

Petersburg, 15 maja *Nowoje Wremia* donosi, że ludność Japonii jest do tego stopnia oburzona zamachem na carewicza, iż byłaby mordercę na miejscu zabiła, gdyby policya nie wzięła go w opiekę i nie uchroniła go od dalszych napaści.

Londyn, 15 maja. Sekretarz stanu Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że dotychczasowe porozumienie Anglii z Portugalią w sprawie stosunków afrykańskich przedłużonem zostało na jeden miesiąc.

Londyn, 15 maja. Rada miejska uchwaliła 3000 funtów szt. na przyjęcie cesarza niemieckiego.

Ateny, 15 maja. Wczoraj wieczór były znowu rozruchy w Corfu. — Ekscedenci wpadli do dzielnicy żydowskiej i zabili jednego żyda i i jednego żołnierza. Niesłychane wzburzenie. Żydzi tłumnie uciekają. Już przeszło 400 żydów opuściło Korfu. Wczoraj wysłano do Korfu okręt wojenny.

Ateny, 15 maja. W Korfu znowu zamordowano dwóch żydów. Wzburzenie chrześcijan dosięgło najwyższego stopnia. W dzielnicy żydowskiej nędza niesłychana i zachodzi obawa wybuchu epidemii. W Atenach panuje z tego powodu wielkie zaniepokojenie i rząd cenzuruje wszystkie telegramy, wysyłane z Korfu za granicę.

Ateny, 15 maja. Rodzina królewska powróciła do Aten z dziewięciodniowej wycieczki z powodu świąt Wielkanocnych.

Tlemsen, 15 maja. (W Algeryi nad granicą Marokkańską). Ustawicznie pojawiają się i osiadają chmary szarańczy. Wszelkie usiłowania wytępienia dotąd bez skutku. — Karawany, które nadeszły z Marokka, donoszą, że przez 32 dni szły po ławach szarańczy. Roślinność kraju zupełnie zniszczona.

Shangai (w Chinach), 15 maja. Tłumy sfanatyzowanych Chińczyków zburzywszy misyę katolicką w Wuhu, zrabowały i zburzyły konsulat angielski. Konsul sam i kobiety uszły z życiem; konsul jest jednak ranny; spokój przywrócono.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 maja 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	75
Zjednoczony dług w srebrze	91	80
Austryacka renta złota	110	25
5 % austryacka renta (marcowa)	102	10
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	299	50
Londyn	118	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Odpowiedzialny Redaktor: Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 15/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	138	50	139	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	25
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	104	50
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	40	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	75
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	75	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	40	98	40
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ „	99	60	100	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	10?	75	109	35
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	65	101	45
4½% „ „ „ „	98	30	99	30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	50	97	75

Lwów, dnia 14/5.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	308	—	311	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	85	105	55
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 14/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	10	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	96	50	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	85	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99	65	—	—

Wiedeń, dnia 14/5.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	75	91	95
5% „ „ srebrna za złr. 100	91	65	91	85
4% „ „ złota za złr. 100	110	30	110	50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	05	102	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	—	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	25	139	50
4% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	50	148	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	50	183	50
Obligacye korony węgierskiej				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	15	101	35
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137	25	138	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	—	129	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	25
4 % Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	30	92	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	96	50	97	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	—	186	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	50	23	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	18	70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	20	12	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr	158	25	158	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr	112	75	113	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	298	75	299	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	342	—	342	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr	213	40	213	90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr	998	—	1000	—
12·—	Unionbank na 100 złr	237	25	237	75
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr	2827		2837	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	217	25	218	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	242	—	242	50

„MYŚL“.

Pierwszy numer czasopisma „Myśl“, poświęconego literaturze, nauce, sztukom pięknym, teatrowi i sprawom bieżącym, ukaże się **w Krakowie 16 maja w 2.000 egzemplarzy.** „Myślą“ kierować będzie komitet, złożony z wybitnych literatów i artystów. Redakcya i Administracya znajduje się **w Krakowie przy ulicy Zielonej, L. 8.** 1188 2 3

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje, jak w latach poprzednich, jako **lekarz zakładowy** 1249 1 8

w Rabce.

1792. 1793. 1794.

Rok po roku same rocznice, ważne i pamiętne:
W r. 1792 wojna z Rosyą i domowa wojna z Targowiczanami o utrzymanie konstytucyi 3 Maja.
W r. 1793 zbrodnicze i łotrowskie drugie szarpanie Polski bez udziału wiedeńskiego gabinetu.
W r. 1794 Kościuszkowskie powstanie.

1245 1 **Sozański.**

Na lato mieszkania w Przegini duchow.

Pod lasem szpilkowym, w okolicy zdrowej i bardzo ładnej, jest kilka mniejszych czystych i suchych **pomieszkań do wynajęcia na lato** po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość: **ul. Długa, 22, I p., drzwi I.** 1248 1 3

Kareta

bardzo mało używana, wewnątrz skórą wybita, w dobrym stanie, **za cenę 150 złr. do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **w Rzeszowie, w hotelu Europejskim**, w pracowni lakierniczej. 1247 1 10

Konkurs.

Dyrecya c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem poszukuje **siły pomocniczej dla pisarstwa i rachunkowości** za wynagrodzeniem miesięcznem w kwocie 25 złr.

Mający chęć ubiegania się zechcą wnieść swe podania, wraz z curiculum vitae, dowodami studyów i uzdolnienia najpóźniej do **20 maja 1891 roku.**

Kandydat który ukończył seminaryum nauczycielskie albo szkołę handlową będzie miał pierwszeństwo i takowy może także pełnić obowiązki nauczyciela pomocniczego za rocznem wynagrodzeniem 180 złr.

Zakopane, dnia 5 maja 1891.

1167 3 3 *Dyrekcya.*

Agenci

do sprzedaży prawnie dozwolonych losów mogą być przyjęci przez instytut bankowy **pod b. korzystnemi warunkami.** Zgłoszenia należy stosować pod „B. 100“ do Ekspedycyi anonsów **J. Danneberg, Wien, I, Kumpfgasse, 7,** telefon 4022. 1203 3 6

Zarząd Ogrodów w Olszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego

poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon

wielki wybór

wysadków kwiatowych

jakoto: 946 5 8

bratki, stokrótki, niezapominajki, goździki, oraz drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami podług życzenia Szanownej Publiczności.

Również poleca się wielki zapis

drzewek owocowych w wybor. gatunkach po cenach jak najmożliwiej przystępnych.

Willa (Pałacyk)

niedaleko plant, wśród ogrodu, z werandą, w najlepszem powietrzu, jest **do wynajęcia od 1 lipca.**

Bliższa wiadomość: **Rynek, linia A—B, 37, III piętro,** od godz. 3—5. 1124 7 10

Dom II-piętrowy

z oficyną, do sprzedania bez pośrednictwa, przy **ul. św. Tomasza, 27.**

Wiadomość na miejscu. 1138 4 5

Fabryka wyrobów betonowych.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych
w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych władz na urządzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo dla wygody P. T. Odbiorców **w handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A-B, książkę,** w której można wszelkie zlecenia, zapytania i żądania wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze niecierpiące zwłoki zamówienia, przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. 875 10 0

Biuro otwarte od 6½ rano do 10 wieczór.

M. Zieleniewski.

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM. ZAMIANA. 1256 1 28



Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

Zakład wodoleczniczy
Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO
w Szczawnicy na Miedziusiu

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie roszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapii i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w roku 1890 wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.).

Prospekta na żądanie gratis. 1230 1 6

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski*, właściciel i kierownik Zakładu.

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszła z druku książka p. t.

Dzień 3 Maja 1791 r.

Książka ta jest najdokładniejszem i najobszerniejszem opowiadaniem współczesnem o dniu 3-go Maja. Obejmuje ona wszystkie chwile tego dnia, jak po sobie następowały, i **wszystkie mowy sejmowe w całej osnowie.** Wydał ją przed stu laty **ks. Fr. Siarczyński**, który na sejmie konstytucyjnym spisywał mowy posłów dla króla. Wydanie to drugie jest powtórzeniem bez żadnej zmiany pierwszego, **z wierną podobizną karty tytułowej,** oraz z dodatkiem autentycznego tekstu **Ustawy rządowej.** 1017 13 0

Dziełko to w 8ce obejmuje 187 str. — Cena 75 cnt.



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

850 10 0

Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!

Dla Mężczyzn!

C. k. uprz. **Potentator** leczy mężczyzn natychmiast i trwale bez złych następstw, nawet tam, gdzie nic nie pomogło, od wielu też lat osłabioną, albo utraconą siłę (nieznaczna zewnętrza, pod gwarancyą nieszkodliwa, przyjemna, kuracya bez podniecania). Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie c. k. **Potentatora.** Trwały skutek. Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zawartość i pochodzenie nie do poznania. **Dr. KARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, Nr. 70.** Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 715 8 10

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny

Konstytucyę 3 Maja 1791 r.

Tekst dosłowny Ustawy rządowej, przedrukowany z IX tomu Volumina legum, wydanego przez Akademię umiejętności w Krakowie. 1100 7 0

Piękne wydanie miniaturowe, odbite w dwóch kolorach.
W maleńkiej 32-ce, str. 31. — **Cena 25 cnt.**

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi

powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy.

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się orzeźwiającem powietrzem,

z siedmiu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia, dróg moczowych i innych.

Liczne, niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego ośmiu lekarzy udzieli chorym rady lekarskiej. **Stała apteka** w miejscu, a druga w Krościenku; **mleko, żętyca, kumys, kefir. Zakład inhalacyjny, solankowy,** powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych, urządzony i utrzymany przez spadkobierców **Dra Janochy. Zakład wodoleczniczy** przez **Dra Kołączkowskiego** w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, **kąpiele rzeczne w Dunajcu** i bliższym Zakładu **Ruskim Potoku. Czytelnia** czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki dla zabawy, **muzyka miejscowa, teatr krakowski,** zebrania towarzyskie, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. **Komunikacya z Krakowem i Lwowem** koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety ze Starego Sącza i Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. — **Od taksy zdrojowej** tylko te osoby mogą być uwolnione, za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Zakładu zdrojowego** przez Stary Sącz **w Szczawnicy i Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.**

Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 1050 2 3

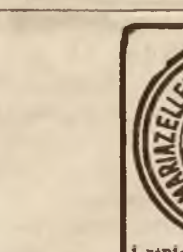
Poszukuje się Inżyniera.

Spółka wodna w Nisku, powiat Nisko, rozpisuje niniejszem **konkurs na technicznego kierownika robót przy odwodnieniu bagien niskich.**

Ubiegający się o tę posadę mają swoje zgłoszenia **najdalej do 24 maja b. r.** na ręce przewodniczącego tejże Spółki **Oliviern hr. Rességuiera w Nisku,** opatrzone potrzebnemi alegatami, przysłać.

Warunki wynagrodzenia należy w podaniu wymienić.

1220 2 3 *Przewodniczący Spółki wodnej.*



MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i z nich wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rżnięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza pohoczna marka ochranna. Cena pudełka 20 cent., zwój z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20, 3 zwoje złr. 3.20.

Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach. 202 8 10

Zniżone ceny.

Gips surowy mielony do uprawy gruntów 100 kilo 55 cent.
Gips palony mielony do uprawy gruntów 100 kilo 80 cent.
Gips palony murarski do sufitowania . 100 kilo 80 cent.
Gips alabastrowy . . . po 2, 4, 6 i 8 złr. za 100 kilo

wyrabia i wysyła

miejska fabryka gipsu w Bochni.

Ceny rozumieją się loco dworzec Bochnia. 1131 3 4

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE księcia Lichtensteinn, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą.** 984 16 25

Ekonom-administrator

poszukuje posady. Porozumiewa się listownie lub ustnie na koszt własny.

Adres: **J. T. 12** poste rest. **Biecz** o. p. **Biecz.** 1157 4 5

Dziś i codzień
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
CYRKU
przy ulicy Dietla
z zupełnie nowym programem.

1052 14 0 *Dyrekcya.*

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie 1144 5 5

w cukierni P. Maurizio w Krakowie.

Majątek ziemski

1½ mili od Krakowa, przy gościńcu i kolei państwowej położony, obszaru 270 morgów, w tych 30 morgów lasu, 50 łąk, reszta orny, z obszernym domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, inwentarzem żywym i martwym, jest **pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.**

Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do pełnomocnika właściciela Wgo **Dra Władysława Wilkosza, adwokata w Krakowie.** 1162 3 3

Wieś

12 kilom. od miasta powiatowego Gródka, a 30 kilom. od Lwowa odległa, przy gościńcu murowanym, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie dobremi budynkami gospodarczemi i małym domem mieszkalnym, z renomowanej chmielarni, jest **zaraz** lub **od wiosny r. 1892 do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela Wny **Stanisław Agopsowicz w Krupce** poczta **Komarno.** 1109 6 6

Pomocnik handlowy

uzdolniony do ekspedycyi towarów galanteryjnych i drobiazgowych potrzebny jest do magazynu

J. Zapłatalskiego
Rynek, A—B, Kraków. 1037 9 0

Młodszy współpracownik aptekarski

znajdzie umieszczenie 1180 3 3

w aptece w Brzesku.

Są do sprzedania książki:
Civilrechtliche-Entscheidungen Glasera, Walthera i Ungera.
Wiadomość między godziną 2 a 4 przy ulicy **Starowiślnej, L. 16, I piętro.** 1197 2 2

Nauczycielka, Polka, z językiem francuskim i muzyką, poszukuje zaraz umieszczenia. Wymagania niewygórowane. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod lit. **G. R.** 1227 2 3

Młoda osoba, z dobrego domu, chwilowo znajdująca się w potrzebie, szuka miejsca lektorki, towarzyszki podróży, lub zarządczyni domu, za skromne utrzymanie. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod lit. **J. K.** 1228 2 3

Poszukuje się

buchaltera i korespondenta

władającego równie dobrze językiem polskim i niemieckim. Pierwszeństwo otrzymają zatrudnieni w większych Zakładach fabrycznych.

Wiadomość **w Biurze pp. Braci Kamsler w Krakowie, ul. św. Gertrudy, L. 19.** 1243 2 3

Służbę kąpielową męską i damską

poleca 1040 21 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie.

Kelnerki

w starszym wieku, do zakładu kąpielowego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego w Tarnowie.** 1039 14 0

Warstat slusarski

z całem urządzeniem i robotą zakontraktowaną, w jednem z większych miast Galicyi, z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania.**

Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 995 18 0

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 26 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Poszukuję 1242 2 2
pokoiku
z wiktem przyzwoitym.
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“ pod **C.**

Metoda Wortha.

Udzielam **lekcyj kroju i szycia na prowincyi.** Kurs czterotygodniowy 25 złr. Podróż tam i z powrotem. 1213 2 5
Zgłoszenia pod lit. **S.** poste rest. **Kraków.**

Zdolny retuszer zarazem operator

znajdzie natychmiast umieszczenie. Bardzo korzystne warunki. 1214 2 3

Wiadomości udzieli **W. Nawojewski, fotograf, Hotel Europejski.**

Praktykant

z III klasy gimn. lub realnej, potrzebny do handlu galanteryjnego 1211 2 6

H. Wierzyckiego w Tarnowie.

Ozdobne fachy i kasa

są do sprzedania, mogą być użyte do apteki, galanteryjnego sklepu i cukierni.

Wiadomość: **Kleparz, Plac Matejki, L. 6. na dole, dom Preisa,** w sklepie K. Mildnera. 861 12 16

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.